

Teatr im. J. Słowackiego
w Krakowie

M A G D A F E R T A C Z
TYSIĄC NOCY I JEDNA.
SZEHerezADA 1979

R E Ź Y S E R I A ■ W O J C I E C H F A R U G A



M A G D A F E R T A C Z

TYSIĄC NOCY I JEDNA. SZEHEREZADA 1979

R E Ź Y S E R I A ■ W O J C I E C H F A R U G A

Scenariusz i dramaturgia Magda Fertacz
Scenografia, kostiumy,
reżyseria światła Katarzyna Borkowska
Choreografia Krystian Łyson
Muzyka Bartosz Dziadosz
Reżyseria dźwięku Tomasz Dzedzic

Konsultacje muzyczne (nauka gry na Daffie) . . . Jan Kubek
Multimedia Paweł Penarski
Efekt kaskaderski Tadeusz Widomski
Asystentka reżysera . . Dominika Przybyszewska (WRD AST)
Inspicjent, asystent reżysera . . . Bartłomiej Oskarbski
Producentka Agata Schweiger

PREMIERA 26 MARCA 2021 | GODZ. 19.00 | DUŻA SCENA TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

M A G D A F E R T A C Z

TYSIĄC NOCY I JEDNA. SZEHEREZADA 1979

R E Ź Y S E R I A ■ W O J C I E C H F A R U G A

OBSADA

SZACH REZA PAHLAVI – były przywódca Iranu, wielbiciel diamentów Jerzy Światłoń

CHOMEINI – obecny przywódca Iranu, wielbiciel Allaha Andrzej Grabowski / Tadeusz Zięba

ORIANA FALLACI – pisarka, dziennikarka, przeciwniczka tyranii Marta Konarska

SALAMI – tłumacz Oriany Fallaci, zwolennik Chomeiniego Daniel Malchar

MUŁŁA (kiedyś SZACH) – duchowny, fanatycznie zapatrzony w Chomeiniego Jerzy Światłoń

GRUPA OPOWIADACZY „SZEHEREZADA”:

LEILA – reżyserka, zwolenniczka Szacha Hanna Bieluszko

NILUFAR – opiekunka hotelowa Oriany Fallaci żona Salamiego, w ciąży, nie miesza się do polityki Alina Szczegielniak

ANUSZ – poeta, ojciec, opozycjonista, lewak Antoni Milancej

TAHER – tancerz, chłopak Hassana, przeciwnik każdej władzy Krystian Łysoń (gościnnie)

HASSAN – aktor, chłopak Tahera, oportunist Karol Kubasiewicz

NEDA – studentka sztuk pięknych, religijna, nie lubi polityki Karolina Kazon / Karolina Kamińska

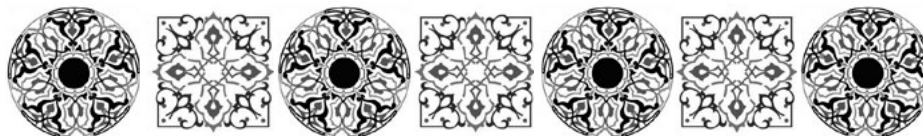
SZADI – wykładowczyni literatury, wielbicielka Nabokova, politycznie niezależna Agnieszka Kościelniak

SIMA – nauczycielka, samotna matka, zwolenniczka Chomeiniego Marta Waldera

SARA – aktorka, gwiazda Mułłowizji, wielbicielka Fallaci Bożena Adamek

WSZYSTKO SIĘ ZMIENIA, NIC SIĘ NIE ZMIENIA.

O REWOLUCJI ISLAMSKIEJ 1979 ■ Artur Zaborski



Najpierw rewolucyjny tłum rzucił się na hotele pełne zgniłych degeneratów z Zachodu. Jako drugie zaatakowano kina grające pornografię z Hollywood, w której ludzie całowali się na ekranie, szli ze sobą do łóżka, a kobiety bezbożnie paradowały bez chust. Protestujący podpalali sale projekcyjne, w których na seansach siedziały dziesiątki osób. Jak w położonym na południowym zachodzie Iranu Abadan, gdzie najpierw zabarykadowano drzwi, a potem pozwolono usmażyć się 377 osobom. W szpitalu zmarło jeszcze prawie 50. Iran aż do lat 90. mógł się chwalić tym wydarzeniem jako największym atakiem terrorystycznym w historii. Przebiła go dopiero masakra na Sri Lance, a potem zamachy na World Trade Centre 11 września w Nowym Jorku.

CZARNY ŚNIEG

Wielu współczesnych pięćdziesięciolatków pamięta unoszący się nad Abadanem smród. Dzieci dziwiły się, dlaczego opadający na ziemię śnieg jest czarny, a nie biały. Czyżby był to jeden z efektów odwracania starego porządku? – zastanawiali się. Bo nawet najmłodszy wiedzieli, że ich ojczyznę czekają radykalne zmiany. Mało kto jednak spodziewał się, jak faktycznie będą wyglądały.

W drugiej połowie lat 70. nawet żyjący na pustyniach beduini mieli świadomość, że w kraju buzuje. Podzielone społeczeństwo debatowało nad niezbędnymi reformami. Rodziny dzieliły się na obozy, przyjaźnie nie wytrzymywały próby politycznych sympatii, a związki rozpadały się, gdy okazywało się, że partner popiera wroga. O polityce rozmawiało się wszędzie: w sklepie, szkole, zakładach pracy, przy kolacji z domownikami. Napięcie stawało się nieznośne, ale nawet analitycy tych ruchów tektonicznych nie przewidzieli, jak potoczą się sprawy.

Przedrewolucyjny Iran nie przypominał bowiem kraju, którego mieszkańcy mogą tak spektakularnie zamachnąć się na władzę. Zbyt wielu ludziom za dobrze się wówczas żyło, wiele warstw społecznych nie miało na co narzekać. Stabilna ekonomia podciągała jakość codziennego bytu, a liberalizujący się Irańczycy mogli żyć na modłę Zachodu: na basenach i plażach kobiety paradowały bez chust i kąpały się w strojach kąpielowych, mężczyźni raczyli się w barach i restauracjach ukochaną whisky. Oczywiście ci, których było na to stać, bo Iran w drugiej połowie XX wieku był przede wszystkim krajem narastających dysproporcji majątkowych.

Jeszcze w latach 50. Iran (do 1935 roku znany jako Persja) uchodził za jedno z najbardziej zacofanych państw regionu z gospodarką opartą na rolnictwie i zatrważającym alfabetyzmem, z którym można było się spotkać nawet wśród urzędników niższego stopnia. Biała rewolucja, jaką zapoczątkował szachinszach Mohammad Reza Pahlawi przy poparciu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, wymierzona była w biedę i rozwarstwienie. Monarcha uwłaszczył bezrolnych chłopów, postawił szkoły i uniwersytety, dał kobietom prawo wyborcze i pracy w administracji państwowej i jako medyczki, ubezpieczył robotników. Wszystko wydawało się iść w dobrą stronę. Okazało się jednak inaczej.

Problemów było kilka. Pierwszy wiązał się z charakterem i doświadczeniem szachinszacha, który rządził tak, jak umiał: a więc zgodnie z regułami wojska. Tam, gdzie pojawiał się sprzeciw wobec jego reform, Pahlawi sięgał po siłę. Krwawo tłumił wszelkie rodzaje buntów, a kraj mroziły opowieści o działaniu SAVAK-owców, państwowej tajnej policji, która szpiegowała i wyjątkowo brutalnie rozgrywała wszelkie przejawy niesubordynacji. Drugi leżał

w przekupnej naturze Persów, którzy od dekad mają (nadal nieunormowany) problem z korupcją. Tam, gdzie szach inwestował miliony w rozwój uboższych regionów, bogacili się głównie ci, którzy potrafili zadbać o siebie, wypychając portfel potężnymi łapówkami. Defraudacja pieniędzy na masową skalę jeszcze bardziej antagonizowała ludzi – zasilający własną kieszeń stawili imię szachinszacha, oburzone otoczenie marzyło o jego głowie.

ŁAMLIWE NOSY KOMUNISTÓW

Generowane w ten sposób napięcia jeszcze bardziej zaogniały ruchy zagranicznych mocarstw, żywo zainteresowanych sytuacją na Bliskim Wschodzie. ZSRR zarażał myślą komunistyczną, która padała na podatny grunt zwłaszcza wśród młodych, którzy oglądali, jak ich rodzice zaharowywali się, a i tak żyli na gorszym poziomie niż związani z administracją sąsiedzi. Na punkcie lewicujących dzieciaków mieli z kolei obsesję Amerykanie, którzy przestrzegali szacha, że to komuniści stanowią dla niego największe zagrożenie. A szachowi dwa razy powtarzać nie było trzeba. SAVAK-owcy doskonale radzili sobie z wynajdowaniem tajnych zgromadzeń, a potem chętnie rozpowiadali o łamliwości nosów komunistów. I jak łatwo odchodzą im paznokcie.

Starsi teherańczycy do dziś wspominają owiany złą sławą stołeczny dom tortur Ebrat, jak nazywano ogromne więzienie oddzielone od świata potężnymi murami, które nie były w stanie wygłuszyć drących się w niebogłosy więźniów politycznych poddawanych torturom. W szczytowym momencie w jednej celi gnieździło się nawet 40 osób. W 1976 roku do Iranu przyjechali zaniepokojeni masowymi aresztowaniami przedstawiciele Amnesty International, Human Rights Watch i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ale nie zobaczyli faktycznego stanu więzień, bo ludzie szacha porozdzielali przetrzymywanych na wiele jednostek.

Więziono komunistów, anarchistów, a także przedstawicieli myśli religijnej, którzy doskonale potrafili wykorzystać gniew społeczny do swoich celów. Ulemowie od początku mieli z szachem na pieńku, bo monarcha nie zamierzał dzielić się władzą z klerem. Liberalizował kraj na wzór Stanów Zjednoczonych, gdzie przywódców religijnych skutecznie odsunęto

od polityki, pozbawiając ich wpływów. Najbardziej symbolicznym gestem mającym pokazać Irańczykom, że ich ojczyzna obrała świecki kurs, stało się wypędzenie z kraju ajatollaha (wysokiego rangą teologa) Chomejniego w 1964 roku, który głośno potępiał białą rewolucję, najbardziej utyskując na przyznanie kobietom praw wyborczych.

W więzieniach ulemowie mogli wsłuchać się w głosy innych niezadowolonych z polityki szacha ludzi i zorientować się, jak przeciągnąć ich na swoją stronę. Okazja pojawiła się szybko. Gdy szach rozgromił protesty studentów w Kom w styczniu 1978 roku, ulemowie wzięli się do roboty, szerząc w całym kraju myśl zjednoczenia opozycji. Marksistów mamiono wizją kraju równości, anarchistów krainą pełną swobód obywatelskich, a najuboższych powrotem do życia na religijną modłę. Na podburzenie ludzi mieli 40 dni - zgodnie z prawem szyickim po takim czasie odbywa się chowanie zmarłych. Gdy przystąpiono do pochówku zabitych studentów, kraj zalała fala kolejnych protestów.

ZABIJANIE WSPOMNIEŃ

Każde kolejne wyjście na ulice rewolucyjnego tłumu obfitowało w nowe ofiary. Skala zapalczywości szachinszacha w zwalczaniu opozycjonistów zniechęcała do niego nawet najbardziej przywiązanych Irańczyków. W efekcie 16 stycznia 1979 roku Pahlawi opuścił kraj. 1 lutego wylądował w Teheranie Chomejni, który wkrótce rozgromił innych pretendentów do władzy w Iranie, wliczając Ruch Wolnościowy chcący powołać świecki rząd. Zamiast tego proklamowano Republikę Islamską opartą na zasadzie szariat, czyli zgodności ustaw z prawem kanonicznym, czego do dziś pilnuje wywołująca postrach, dwunastoosobowa Rada Strażników Rewolucji.

W dekadę lat 80. Irańczycy wchodzili jeszcze z nadzieją, którą coraz brutalniej weryfikowała rzeczywistość. Ich codzienność uległa odwróceniu: zapanowała całkowita prohibicja, wyeliminowano ateizm, zakryto włosy kobiet (ale odebrać im praw wyborczych nie odważył się nawet Chomejni). Formował się nowy porządek, nie do końca jasny. Wiele osób metodą prób i błędów testowało, co wolno, a czego nie, co najlepiej widać na przykładzie artystów.

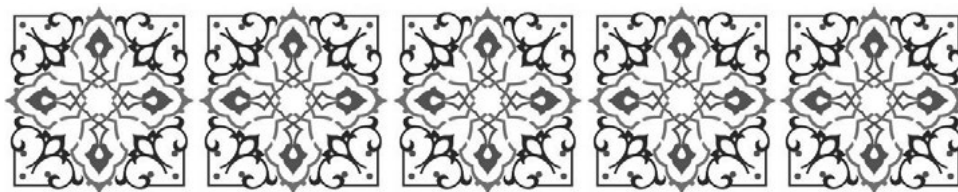
Nowy rząd postawił reżyserów filmowych i teatralnych przed sądem. Mieli odpowiedzieć za to, że przykładali ręce do popularyzowania pornografii, prezentując w swoich filmach i sztukach kobiety bez chust. Ministerstwo kultury dokładnie przyjrzało się filmom powstałym przed 1979 rokiem. Z ponad dwóch tysięcy dzieł zezwolono na wyświetlanie zaledwie 10 procent. Pozostałe miały zniknąć, podobnie jak cała przedrewolucyjna kultura ze sztukami teatralnymi na czele. Żeby ten efekt osiągnąć, sięgano dokładnie po te same metody, z których korzystał szachinszach. Nawet SAVAK znalazł swój odpowiednik w wyjątkowo brutalnym Korpusie Strażników Rewolucji Islamskiej, która korzystała z „najlepszych” osiągnięć i metod tajnej policji.

Ajatollahowie wiedzieli, co robią, likwidując przede wszystkim nośniki pamięci o czasach szachinszacha, by nie ryzykować wybuchu kontrrewolucyjnej nostalgii. I choć nie udało im się zamienić Iranu w kraj samowystarczalny, to odnieśli sukces właśnie w zabijaniu wspomnień. Publikowane dziś w mediach społecznościowych zdjęcia Irańczyków z ojczyzny sprzed 1979 roku powodują, że przecieramy oczy ze zdziwienia.

Irańska rewolucja to bowiem niechlubny wyjątek od reguły mówiącej, że tam, gdzie panują swobody obyczajowe i liberalizacja życia, społeczeństwo nie powróci już do skrajnie konserwatywnych wartości.



KTO POSPRZĄTA PO REWOLUCJI? ■ Julia Holewińska



1. (DYKTATORZY)

Kiedy byłam dzieckiem, na półce z książkami w moim pokoju stały obok siebie *Baśnie tysiąca i jednej nocy* i encyklopedia powszechna. Godzinami przeglądałam jedno i drugie. Legendy o sultanie Szachrijarze i jego żonie Szecherezadzie mieszały się z flagami egzotycznych państw, ich stolicami i przywódcami. W latach osiemdziesiątych i pierwszej połowie dwudziestych, i myślę, że tu moje doświadczenie pamięci jest zbieżne z pamięcią autorki tekstu i reżysera spektaklu, postaci Mu'ammara al-Kaddafiego, Pol Pota, Roberta Mugabe, czy właśnie Mahommada Rezy Pahlawiego i Ruhollaha Chomeiniego jawiły się niczym bohaterowie wspomnianych już *Baśni tysiąca i jednej nocy*. Ich obecność – choć niemożliwa i nienamacalna na równi z obecnością antycznych tyranów, takich jak Gelon, Hieron, Trazybulos czy Dionizjusz I i II – była żywa w moim dziecięcym świecie. Co stało się, że z czasem baśnie i dyktatorzy zniknęli z mojego imaginarium? Dlaczego zniknęli też z imaginarium zachodniego świata? Przecież nie jest to wyłącznie kwestia upływu czasu i przemian historycznych świata zachodniego...

Zachód lat dwudziestych to czas końca historii, w którym panowała teza Francisca Fukuyamy, że liberalna demokracja i związany z nią kapitalizm są graniczną i najlepszą

formą ustrojową – lepszą niż monarchia, komunizm czy faszyzm. Szybko jednak, bo już 11 września 2001 roku, okazało się, że jest to diagnoza chybiona. Koniec historii nie nastąpił.

„Mówię, że w naszej kulturze nie ma miejsca dla muezinów, dla meczetów, dla rzekomych abstynentów, dla upokarzających czadorów, dla poniżających burek. A gdyby było takie miejsce, i tak bym go im odmówiła. Bo danie go im, oznaczałoby wyrzeczenie się naszej tożsamości, wykreślenie naszych osiągnięć. Byłoby pluciem na wolność, którą zdobyliśmy, cywilizację, którą zbudowaliśmy, dobrobyt, który udało nam się osiągnąć. Byłoby to sprzedawanie mojej ojczyzny” – pisała Oriana Fallaci we *Wściekłości i dumie*, książce będącej reakcją na zamachy terrorystyczne z 11 września. Uwiedziona mitem demokracji, amerykańskim snem, dziennikarka i reporterka nie dożyła najnowszej baśni spod znaku statuy wolności – powołania na urząd prezydenta USA Donalda Trumpa, czy ataku na Kapitol, który miał miejsce 6 stycznia 2021 roku.

Uczestnicy i uczestniczki tego ostatniego aktu, przebrani w skóry bizonów, w hełmach z doprawionymi rogami, trzymali w dłoniach flagi Konfederacji, powszechnie uznawane za symbol rasizmu oraz flagi Gadsdena – historyczny symbol z czasów rewolucji amerykańskiej. Wiele „rewolucjonistów” miało na sobie koszulki z logiem skrajnie faszystowskiej organizacji Proud Boys. Widziani byli też zwolennicy białej supremacji i neonaziści, a także wyznawcy teorii spiskowej QAnon.

„Nie jesteśmy wcale mądrzejsi od Europejczyków, którzy widzieli w XX wieku, jak demokracja ulegała faszyzmowi, nazizmowi czy komunizmowi. Mamy natomiast nad nimi jedną przewagę – możemy się uczyć na ich doświadczeniach. Teraz jest na to właściwy moment”, pisał Timothy Snyder w swym eseju *O tyranii*.

Zarówno jednak słowa Fallaci, jak i te Snydera, skonfrontowane z wydarzeniami z 6 stycznia 2021 roku ukazują ich kolonialny i klasistowski stosunek do wszelkich form rewolucji. Podobny wydaje się dziś, z perspektywy czasu, stosunek Zachodu (i reprezentującej go Oriany Fallaci) do rewolucji irańskiej. Jej ostentacyjne ściągnięcie chusty w czasie słynnego wywiadu z Chomeinim jest z jednej strony aktem emancypacyjnym, z drugiej zaś – niezwykle kolonialnym. W ten polityczny performance wpisuje się pytanie o skutki rewolucji

i o ograniczenia związane z wolnością. Dziś, gdy we wschodniej Europie (w tym w Polsce), USA, Afryce Północnej czy na Bliskim Wschodzie mamy do czynienia z rewolucyjnym wzmożeniem, gdzie ruchy demokratyczne, ale też skrajnie religijne, jak te w czasie arabskiej wiosny, pragną obalić tyranie czy zmurszałych tyranów, gdzie swoich praw domagają się mniejszości seksualne i kobiety, ale też i fanatycy religijni, przewrót irański i skutki tamtejszej rewolucji wydają się niezwykle aktualne. Iran staje się znów – trochę jak w powidoku – okiem świata i realną baśnią z tysiąca i jednej nocy.

2. (ULICA)

Tekst Magdy Fertacz ma strukturę baśni. Realne miesza się tu z wymyślonym, zaś każdy bohater czy bohaterka mają swoją tajemnicę. Trzy racje i trzy światy – Szacha, Fallaci i Chomeiniego mieszają się tu w jednym kieliszku, uderzając bąbelkami do głowy głównym bohaterom. Gdzieś w tle ich rozmów i ich rządów – Fallaci jest tu na równi z dyktatorami przedstawicielką władzy i konkretnego ustroju politycznego – rozgrywa się rewolucja. Rodzą się idee, kielkują marzenia, padają ofiary. To właśnie ten „drugi plan”, kwestia rewolucji i jej skutków, wydają się w tekście Fertacz najciekawsze i najbliższe współczesności.

Wraz z wprowadzeniem tak zwanej islamskiej demokracji zniknęła wolność słowa, zmienił się światopogląd, wolność obyczajowa stała się odległym-nieodległym wspomnieniem. Największymi ofiarami i przegranymi rewolucji i obalenia Szacha stały się kobiety, które – i tu dotykamy bolesnego paradoksu – w dużej mierze same o te zmiany walczyły. Kobiety są tu nadzorowane i srogo karane, zaś sam Iran staje się nie tylko polem walki, ale i więzieniem. W sztuce Fertacz, podobnie jak w książce Michela Foucaulta *Nadzorować i karać*, walka toczy się na kilku polach: o prawdę, o wolność, ale przede wszystkim jednak – o rząd dusz. Zginąć można w Iranie Chomejniego za wszystko – za szampana, dotknięcie kobiety, czy spółkowanie z baranem, o ile zje się jego mięso. Kara jest oczywiście cielesna, ale podobnie jak właśnie u Foucaulta, ważne jest przemieszczenie kary z ciała na duszę.

Jest coś paradoksalnego w sztuce Fertacz i w całej tej opowieści – Fallaci, która jako jedyna kobieta „ma głos” i wydawać by się mogło, że walczy o prawa kobiet, demokrację i wolność. Tymczasem przegrywa w kolejnych starciach i potyczkach o idee. Dzieje się tak zapewne dlatego, że przemawia głosem białej, uprzywilejowanej Europejki, bohaterki zupełnie innej baśni. Wygrywają zaś kobiety i homoseksualiści, i choć tracą życie, to ich głos – głos rewolucji – zostanie przez widzów i przez historię zapamiętany.

Drugi plan, postaci poboczne, stają się u Fertacz nieomal jak Trojanki z dramatu Eurypidesa nosicielami i nosicielkami przesłania, że rewolucja czy wojna jest destrukcyjną siłą, która w równym stopniu naznacza tych, którzy przegrali, jak i zwycięzców: oświeconych i oświecających, wierzących i niewierzących.

Rewolucja kobiet, bunt wobec opresji i odbierania głosu, przelewa się dziś przez Białoruś, Polskę, Rosję, ale także przez Argentynę czy Chile: kobiety w wielotysięcznych demonstracjach protestują przeciwko patriarchy, dyktaturze czy widocznemu coraz silniej w przestrzeni publicznej fanatyzmowi religijnemu. Rewolucja trwa niczym karnawał – ma swoich idoli, swoje prawa i swoją dynamikę. Wywraca porządek, ale i zbiera ofiary. Jeden z bohaterów sztuki Fertacz [Anusz] mówi wprost: „Potrzebne jest tornado, które tę strukturę zniszczy”. Fallaci odpowiada mu: „Tornado okazuje się kolejnym ekscesem, po którym ludzie budzą się i nie wiedzą, co dalej. Kolejna rewolucja?” Anusz bez cienia wątpliwości odpowiada dziennikarce: „Tak. Aż do skutku. Aż do wolności”.

Jaka jest jednak cena wolności? Kto posprząta po rewolucji? Kto napisze kolejną baśń?

3. (WIĘZIENIE)

W przerwach od lektury *Baśni tysiąca i jednej nocy* czy encyklopedii, na komputerze Atari grywałam w *Prince of Persia*. Ludzik sterowany joystickiem walczył z kolejnymi wrogami w perskich turbanach, wypijał magiczne eliksiry i pokonywał przeszkody. Wystarczył jednak jeden zły ruch gracza, by książkę znalazł się w więzieniu lub, co gorsza, stracił życie.

Rewolucja zawsze wiąże się z poczuciem dezorientacji. Zarówno dyktatorzy jak i tłumy działają po omacku, tracąc kontakt z przestrzenią, a często także z odczuwaniem własnego ciała. Wiara zastania oczu i wprowadza w stan błogiej lewitacji, a „władza jest – jak pisze Fertacz – chorobą. Szpetną, zaraźliwą, zabierającą niewinność”. W czasie rewolucji szafowanie życiem, czy wolnością staje się normą.

Fallaci w dramacie *Tysiąc nocy i jedna. Szeherezada 1979* mówi: „Rewolucja nigdy nie przynosi nic dobrego. Chaos, fanatyzm i zniszczenie. To skutki każdej rewolucji”. Sama jednak kilka scen wcześniej żąda szampana – stawiając na szali życie opiekujących się nią Irańczyków, a być może i swoje własne. Szampan staje się tu synonimem dezynwoltury władzy. Fallaci w mniejszej skali odtwarza bowiem rytuał szacha, który w październiku 1971 roku wydał trzydniowe przyjęcie, na które zaproszeni zostali jedynie zagraniczni goście. Uczta kosztowała 140 milionów dolarów. Rozlano 5000 butelek szampana. To szaleństwo i „zastłonięcie oczu” doprowadziło do przejęcia władzy przez Chomeiniego, a w efekcie – do izolacji kraju. Ludzi po raz kolejny wtrącano do więzień. „Och tortury, tortury. Teraz robią to samo. Stosują dokładnie te same patenty! Paznokcie, stopy, genitalia”, pisze Fertacz, wkładając powyższe zdania w usta Szacha. Rewolucja zebrała żniwo. Świat szybko jednak o niej zapomniał. Tak jak zapomina się o każdym reżimie i jego ofiarach.

Dopiero obecny kryzys związany z wirusem Covid-19 na nowo przypomniał o izolacji, o więzieniu ciała. Rewolucja znów dzieje się tu i teraz, dyktator zaś jest potężniejszy od wszelkich imamów czy prezydentów. Obowiązkowe noszenie maseczek jest pokrewne z zasłanianiem oczu więźniom politycznym. „W poczekalni asystentka w maseczce zakrywającej usta i nos wręczyła mi maseczkę. Dopiero po sekundzie albo dwóch od jej założenia, zanim wszedłem do gabinetu lekarki, też noszącej maseczkę, zdałem sobie sprawę, że zasłoniłem oczy, a nie nos i usta, jak gdyby moje ręce ‘przypomniały sobie’ coś, co robiłem każdej nocy przez szesnaście lat. Było to w 1996 roku w więzieniu w Palmyrze w Syrii, gdzie nam, więźniom politycznym z różnych ugrupowań i o różnym zapleczu ideologicznym, kazano spać z zawiązanymi oczami, na boku i nie poruszać się podczas snu” – pisał

w artykule zamówionym przez Biennale Warszawa Yassin al Haj Saleh, syryjski dziennikarz i opozycjonista. Te słowa mogłyby paść także w Iranie.

W tekście Magdy Fertacz oczy i usta zasłanianie są kolejnym postaciom. Więzienia zapętniają się, a ofiar rewolucji, podobnie jak teraz wirusa, jest coraz więcej. Najbardziej bolą te anonimowe ciała, które podobnie jak Clarin w dramacie Calderona *Życie jest snem*, umierają przypadkiem, jakby gdzieś obok.

„Przechodziłam obok demonstracji. Przypadkowa kula. Nie była przeznaczona dla mnie”, powie Nilufar – niemieszająca się do polityki hotelowa opiekunka Fallaci. Właśnie ją i Tahera wydanego na śmierć przez swojego kochanka, chciałabym po spektaklu Farugi i Fertacz pamiętać najdłużej.



QUIZ Prawda czy Fałsz ■ Magda Fertacz

Jako autorka tekstu, proponuję Państwu lekką i przyjemną zabawę, jaką jest ocena, co Prawdą jest, a co Fałszem. Wystarczy tylko narysować znaczek kanarka przy odpowiedniej literze: P lub F.

* Poprawne odpowiedzi znajdziecie Państwo na końcu QUIZU.

1. Oriana Fallaci w czasie pobytu w Teheranie musiała poślubić starego Mutłę.

P ☐

F ☐

2. Oriana Fallaci w czasie pobytu w teherańskim hotelu naraziła życie innej kobiety, żądając butelki wina.

P ☐

F ☐

3. Oriana Fallaci była gwiazdą rewolucji irańskiej.

P ☐

F ☐

4. Oriana Fallaci w czasie pobytu w Teheranie miała prawo zażądać ułożenia włosów przez fryzjera.

P ☐

F ☐

5. Homoseksualiści byli i nadal powinni być rozstrzeliwani w Iranie.

P ☐

F ☐

6. Taher był aniołem.

P ☐

F ☐

7. Szach był dobrym gospodarzem międzynarodowej imprezy. Dlatego – troszcząc się o zimne drinki dla gości – ściągnął na pustynię gigantyczną bryłę lodu.

P ☐

F ☐

8. Kula dla Nilufar nie była przypadkowa.

P ☐

F ☐

9. Irańczycy kopulują z kozami.

P ☐

F ☐

10. Sima dobrze zrobiła, zapewniając synkowi miejsce w raju.

P ☐

F ☐

11. Anusz powinien zacząć pisać poezję rewolucyjną, zapewniając w ten sposób bezpieczeństwo i dobrobyt swojej córce.

P ☐

F ☐

12. Shadi popełniła błąd, nie mówiąc Anuszowi prawdy o śmierci jego córki.

P ☐

F ☐

13. Fallaci nie powinna spoufalać się z mieszkańcami Iranu.

P ☐

F ☐

14. Chęć ucieczki z Iranu nie tłumaczy Hasana, który zdradził swojego kochanka Tahera, wydając na niego wyrok śmierci.

P ☐

F ☐

15. Neda popełniła błąd, idąc na manifestację.

P ☐

F ☐

16. Chomeini był dobrym Muzułmaninem.

P ☐

F ☐

17. Leila była egoistką, dlatego popierała Szacha.

P ☐

F ☐

18. Salami chronił Fallaci, dlatego nie przetłumaczył jej pytań do Chomeiniego.

P ☐

F ☐

19. Mułta, wiedząc że podpisał akt małżeństwa z Fallaci, domagałby się nocy poślubnej.

P ☐

F ☐

20. Sara reprezentuje wypartą część psychiki Fallaci.

P ☐

F ☐

21. Fallaci powinna była dokończyć wywiad z Chomeinim.

P ☐

F ☐

Odpowiedz: Może nie ma pewności? Może Prawda i Fałsz są tylko punktami widzenia? Tak samo jak dobro i zło?



Marta Konarska, Andrzej Grabowski



Marta Konarska



Alina Szczegielniak



Antoni Milancej



Alina Szczegielniak, Daniel Malchar



Andrzej Grabowski



Marta Konarska, Karolina Kazon, Alina Szczegielniak, Andrzej Grabowski, Daniel Malchar, Antoni Milancej



Karolina Kazon

Krzysztof Gluchowski

Dyrektor Naczelny i Artystyczny

Teatr
im. J. Słowackiego
w Krakowie

dom
machin

mo5
scena

dom
rzemiosł
teatralnych

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO


MAŁOPOLSKA

Partner Teatru

TOYOTA DOBRYGOWSKI
Bronowice

Patroni medialni

lounge

Patron medialny premiery

VOGUE

Sesja zdjęciowa do spektaklu: Bartosz Barczyk (Leica Camera Poland)
Na okładce wykorzystano motyw z plakatu Alicji Białej. Opracowanie graficzne programu: Katarzyna Godyń-Skoczylas.

REZERWACJA BILETÓW

..... poniedziałek – piątek w godz. 9.00–16.00

..... tel. 12 424 45 25, 12 424 45 28

..... KASA BILETOWA

..... **pl. Św. Ducha 1**

..... tel. 12 424 45 26

..... pn – sb 10.00–19.00 (przerwa 14.00–14.30)

..... niedziela – jeśli jest grany spektakl,

..... na 2 godziny przed rozpoczęciem

..... **ul. Rajska 12 | Scena MOS**

..... sprzedaż na 2 godziny przed spektaklem

SPRZEDAŻ INTERNETOWA

..... www.teatrwwkrakowie.pl

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

pl. Św. Ducha 1, 31-023 Kraków

12 424 45 00, 12 424 45 11

www.teatrwwkrakowie.pl

DOM MACHIN (MINIATURA)

pl. Św. Ducha 2, 31-023 Kraków

SCENA MOS

ul. Rajska 12, 31-124 Kraków

DOM RZEMIOSŁ TEATRALNYCH

ul. Radziwiłłowska 3, 31-026 Kraków

ZWIEDZANIE TEATRU

Zapraszamy do zwiedzania Teatru z przewodnikiem,

który przedstawi historię budynku i związanych z nim

artystów – tel. 12 424 45 25